

Włodzimierz Wołyniec

15. Niedziela zwykła, Miłość jest cierpliwa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 178-179

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

skieruję do niej pokój jak rzekę». Dar Bożego pokoju przynoszą uczniowie Jezusa do każdego domu, w którym otworzono im drzwi. Jezus poleca im bowiem: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: »Pokój temu domowi«. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was”.

Drugim owocem Królestwa Bożego jest dar radości. Smutek upadłej Jerozolimy zamieni się w radość odrodzenia dzięki łaskawości Boga: „Radujcie się wraz z Jerozolimą, weselcie się w niej wszyscy, co ją miłujecie. Cieszcie się z nią bardzo wy wszyscy, którzyście się nad nią smucili”. Radość w Królestwie Bożym wypływa z uwolnienia z grzechu i zła. Uczniowie wypędzają złe duchy w imię Jezusa i uwalniają grzesznych ludzi z mocy szatana. Pan Jezus wskazuje im jednak na jeszcze inne źródło radości: „Nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie”.

ks. Włodzimierz Wołyniec

15. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 12 VII 1998

Miłość jest cierpliwa

1. Dalszy ciąg przypowieści o miłosiernym Samarytaninie

Przypowieść Pana Jezusa o miłosiernym Samarytaninie porusza głęboko nasze serca i sumienia. Ukazuje nam w prosty sposób, na czym polega miłość bliźniego. Ale można zapytać, jak postąpiłby miłosierny Samarytanin, gdyby spotkał leżącego w rowie człowieka kolejny raz: drugi, trzeci, dziesiąty... Czy postąpiłby tak samo, jak za pierwszym razem? Czy z taką samą troską zajęłby się poranionym człowiekiem? A może straciłby cierpliwość? Może nie zareagowałby tak samo, gdyby spotkał kolejnego już człowieka w potrzebie? Pytania takie mogą wydawać się dziwne, ale w życiu spotykamy przecież nie jednego, ale wielu ludzi, którzy potrzebują pomocy tak, jak człowiek napadnięty na drodze z Jerozolimy do Jerycha.

2. Pan Jezus jako miłosierny Samarytanin

Wielu Ojców Kościoła widzi w miłosiernym Samarytaninie osobę samego Jezusa. On bowiem jest Tym, który lituje się nad ludzką niedolą i troszczy się o los każdego z nas. Pobity i leżący w rowie człowiek przedstawia sytuację całej ludzkości po grzechu Adama i Ewy. Wcielony Syn Boży, przez swoją mękę i śmierć, przywraca upadłej ludzkości nowe życie w przyjaźni z Bogiem. Człowiek w rowie z przypowieści Jezusa ukazuje również sytuację każdego grzesznika, który nie może o własnych siłach powrócić do zdrowia. Jezus pochyla się nad nim z miłością i uzdrawia.

Pan Jezus nie traci nigdy cierpliwości ani się nie zniechęca wobec ogromnej liczby ludzi, którzy potrzebują pomocy. Nawet wtedy, gdy jest zmęczony i głodny nie mija obojętnie potrzebujących. Wszystkie swoje siły i czas oddaje na służbę chorym na duszy i ciele. Pan Jezus jest zawsze cierpliwy i każdemu okazuje swoją miłość.

3. „Idź, i ty czyn podobnie”

Na końcu przypowieści Pan Jezus zachęca wszystkich do przyjmowania postawy miłosiernego Samarytanina: „Idź, i ty czyn podobnie”. W ten sposób można wypełnić największe przykazanie, które zostaje nam również dzisiaj przypomniane przez uczonego w Prawie: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego”. Od wypełniania tego przykazania zależy nasze życie wieczne. Pan Jezus mówi: „To czyn, a będziesz żył”.

Miłowanie każdego bliźniego może wydawać się ponad nasze ludzkie siły i możliwości. Brakuje nam nieraz cierpliwości w kochaniu naszych najbliższych. Tym bardziej trudniej nam kochać innych ludzi i z cierpliwością służyć im pomocą. Słowo Boże przynosi nam jednak nadzieję, że przykazanie miłości bliźniego nie jest ponad nasze siły. W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszymy słowa: „Polecenie to, które Ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem”. Chodzi o to, że sam Bóg uzdalnia nas wewnętrznie do miłowania wszystkich ludzi, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który jest nam dany. Tak więc, Duch Święty, który przebywa we wnętrzu człowieka pomaga mu do nieustannego czynienia dobra. Dzięki Jego obecności w nas miłość jest zawsze cierpliwa i nigdy nie ustaje.

ks. Włodzimierz Wołyniec

16. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 19 VII 1998

Panie, racz nie omijać swego sługi

1. Abraham przyjmuje w gościnie Boga samego

Dobrze znamy nasze polskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. Dzisiejsze czytania biblijne ukazują, że początków takiej postawy wobec gości możemy szukać w bardzo dawnej przeszłości. Czyż to nasze przysłowie nie sprawdziło się już w przypadku Abrahama? Jego postawa może być przykładem dla każdego z nas.

Abraham, zobaczywszy że do jego namiotu zbliża się trzech podróżnych, postanowił ich przyjąć w swoim domu i ugościć serdecznie. Nie wiedział jeszcze, że będzie gościł samego Boga, ale przygotował się na gościnę najlepiej jak mógł. Postanowił użyczyć podróżnym wody do obmycia nóg, podać najlepsze jedzenie i umożliwić odpoczynek przed dalszą drogą. Jak postanowił, tak uczynił. Wyszedł naprzeciw gościom i zachęcał do wejścia: „O Panie, jeśli jestem tego godzien, racz nie omijać swego sługi!” Był bowiem człowiekiem szlachetnym, dobrym. To właśnie dzięki takiej postawie wobec innych spotkała go nagroda. Usłyszał zdanie, na które czekał wiele lat. Jego żona Sara, mimo podeszłego wieku ma zostać matką, a on ojcem. „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna”. Bóg, który przyszedł w gościnę do Abrahama, obdarzył go tym, co było dla niego największą nagrodą. I słowa obietnicy dotrzymał. Bóg za wszelką jej dotrzymuje!